

24 stycznia 2018 roku wybuchła Antonucci-mania. Talent Primavera uratował Romę przed porażką z Sampą dzięki asyście do Dzeko. Niedługo później przyszedł też debiut w Lidze Mistrzów, w półfinale z Liverpoolem.

Talent znajdujący się na starcie do wielkiej gry wrócił do domu po doświadczeniu w Peszarze, gdzie "wyrobił się" i gdzie po raz pierwszy podszedł do gry z seniorami. Usterów Giallorossich nie ma już Di Francesco, który jako pierwszy na niego stawiał, ale Fonseca. Wczoraj Antonucci pokazał jasno portugalskiemu trenerowi, że chce nadal zaskakiwać: trzy gole z Tor Sapienza i pierwszy aplauz w sezonie. Wraz z odejściem El Shaarawyego Roma musi szukać wzmocnienia w ataku. Antonucci nie może być nowym Faraonem, jest nadal zbyt młody i niedoświadczony, aby brać na siebie tak wielką odpowiedzialność. Z Romą nie rozmawiał jednak do tej pory o transferze.

Giallorossi oceniają wszystkie rozwiązania i dopiero po zakończeniu tego tygodnia zostanie wyznaczona linia by sprawdzić kto będzie na pewno częścią nowego kursu. Antonucci ma nadzieję i w międzyczasie rozgrzewa silnik przed nowym meczem testowym, który zostanie rozegrany jutro po południu. Tymczasem jego talent zaskakuje bardziej niż kogokolwiek innego. Starano się o niego Sassuolo (mógł się znaleźć w operacji odkupienia Frattesiego) i Genoa, ale nie jest wykluczone nowe doświadczenie w Serie B, w zespole, w którym może być od razu czołowym graczem. Roma nie ma zamiaru tracić go z oczu i ma nadzieję, że Mirko uda się eksplodować. Będzie filarem przyszłości czy nowym zyskiem kapitałowym? Kto wie. Historia Antonucciego dopiero się zaczęła.

Autor: abruzzo